

Michał Kuran\*

# Obraz ulic w miastach imperium osmańskiego w wybranych relacjach polskich podróżników z drugiej połowy XVI i pierwszej połowy XVII wieku

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/LC.2019.003>

**Streszczenie:** Artykuł służy odnalezieniu w konwencjach retorycznych pochwały i opisu miasta miejsca dla charakterystyki ulic położonych w ośrodkach miejskich znajdujących się pod panowaniem Imperium Osmańskiego. Przedmiotem analizy są relacje z podróży na muzułmański Wschód Erazma Otwinowskiego, Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki oraz Samuela Twardowskiego, sekretarza Krzysztofa Zbaraskiego. W nawiązaniu do *loci* opisanych już przez teoretyków pochwały miasta oraz jego deskrypcji, jak i identyfikując miejsca wspólne dotąd niedostrzeżone, tekst ukazuje ulicę jako przestrzeń umożliwiającą poruszanie się po mieście, jako miejsce niebezpieczne, arenę walki o władzę podczas przewrotów pałacowych i buntów wojska, jako przestrzeń przyjazną człowiekowi za sprawą łatwego dostępu do wody, jako miejsce świętowania umożliwiającego również występy artystów, miejsce uprawiania handlu i rzemiosła, miejsce spokojne, obszar spotykania się ludzi różnych stanów od władców po żebraków i niewolników, ukazanie ich zróżnicowanych strojów, przestrzeń działania osób uznawanych za święte, obszar spotkania historii świętej z codziennym życiem w czasach współczesnych piszącym.

**Słowa kluczowe:** pochwała miasta, relacje z podróży, pielgrzymka do Jerozolimy, ulica w miastach muzułmańskich

---

\* Dr hab. nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa, profesor nadzwyczajny w Zakładzie Literatury Dawnej i Nauk Pomocniczych w Instytucie Filologii Polskiej i Logopedii na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Łódzkiego. E-mail: [michal.kuran@uni.lodz.pl](mailto:michal.kuran@uni.lodz.pl).

# The Image of Streets in the Cities of the Ottoman Empire in Some Accounts of Polish Travellers from the Second Half of the 16<sup>th</sup> and First Half of the 17<sup>th</sup> Century

**Abstract:** The purpose of the article is to find, in the rhetorical conventions of both praise and city description, a place for nature of the streets located in the cities during the reign of the Ottoman Empire. The subject of analysis is a group of voyage accounts from the Islamic East written by Erazm Otwinowski, Mikołaj Krzysztof Radziwiłł Sierotka and Samuel Twardowski, the chancellor of Krzysztof Zbaraski. According to *loci* already described by theoreticians of laudation of city and its description, as well as identifying common places not noticed before, the text presents street as a space enabling people to move around the city, as a dangerous place, an arena of political battle for power during palace revolutions and mutinies of army, as a friendly space with easy access to water, as a space of celebration making possible artists to perform, place of trade and craft, a peaceful place, area of meeting people from different conditions from emperors to beggars and slaves, presenting diversity of their attires, a space of activity people believed to be saint, a space of meeting sacred history with daily life in times contemporaneous with the authors.

**Keywords:** city laudation, city praise, voyage accounts, pilgrimage to Jerusalem, street in Islamic cities

**P**odróż odbywane przez staropolskich dyplomatów, pielgrzymów i sporadycznie turystów na muzułmański Wschód, zmierzających różnymi trasami czy to do Konstantynopola, czy do Jerozolimy, a także odwiedzających Damaszek, Kair i Aleksandrię, dawały okazję do zetknięcia się z obcą im kulturą miast i wsi, czasami też funkcjonowaniem portów i życiem toczącym się w pałacach, jak również z udzielającymi gościny domami zajezdnymi – karawanserajami wznoszonymi na rozstajach dróg, zaś chanami funkcjonującymi w miastach. Przestrzeń, po której poruszali się podróżujący, to przede wszystkim trakty–gościńce oraz należące do sfery miejskiej ulice i place, a więc miejsca dające często szczególnie wiele okazji do zetknięcia się z ludźmi, ich obyczajowością, kulturą, religią, życzliwością bądź agresją, miejsca będące świadkami uroczystych wjazdów poselskich orszaków, przemarszów wojsk, występów kuglarzy oraz wymiany handlowej obejmującej towary, usługi, ale też ludzi (nie wolników) i zwierzęta.

Przestrzeń ulicy podlega w staropolskich relacjach z podróży retorycznym regułom opisu w ramach całościowej deskrypcji miasta (*descriptio urbis*), jak i poszczególnych budowli. Należy wszakże pamiętać, że celem teoretyków i pisarzy począwszy od antyku było opracowanie topiki pochwały miasta (*laudatio urbis*) – jej to podporządkowany był opis (Awianowicz 2009: 16; Krzywy 2011: 41–58). Powstawały osobne enkomiony chwające grody i ich mieszkańców pisane zgodnie z regułami, jakie ustanowili Menander z Laodycei w traktacie *Peri epideiktikon*, Pryscian z Cezarei w *Praeexercitaminach*,

Kwintylianus w *Institutio oratoria*, prawie tysiąc lat później Gerard Bucolidianus w *De inventione et amplificatione oratoria*, jak również Orazio Toscanelli w *Essercitii di Aftonio Sofista* (Awianowicz 2009: 16). Pryscyanus uwagi na temat miasta umieścił w części dzieła poświęconej opisowi, zatem ta samodzielna forma genologiczna kształtowała się, jak zauważa Bartosz Awianowicz, w ramach rodzaju epideiktycznego pod wpływem tak teorii enkomionu, jak ekfrazy (ibid.: 20). Według teoretyków zarówno pochwały miasta, jak i jego opisu, ważne są m.in. otoczenie, położenie, fortyfikacje (mury, barbakany, baszty), a także usytuowane wewnątrz murów pałace, świątynie, domostwa i inne obiekty, np. uzależniony od położenia port, ponadto place. Integralny składnik pochwały miasta, ale już nie opisu, stanowią charakterystyka klimatu, położenia, sąsiedztwa (umożliwia *comparatio*), osoba założyciela i czas powstania, zamieszkującego go u zarania jego historii ludu, wieku, genezy/ /okoliczności i powodów założenia (ibid.: 17–18). Na osobny wątek składa się pochwała obyczajów, czynów, cnót i zdolności obywateli (ibid.: 18, 28), dalej zaś dostatku i zajęć mieszkańców (np. kupiectwo, rzemiosło, sztuka) (zob. Krzywy 2011: 42). Nie zapomniano też o przedstawianiu różnego rodzaju osobliwości, jakie można było w opisywanym mieście oglądać, w przypadku relacji pielgrzymów były to miejsca związane z kultem świętych i słynącymi z cudów wizerunkami czy relikwiami (ibid.: 43).

Wspomniani teoretycy formułowali zalecenia przede wszystkim z myślą o autorach, którzy poświęcali utwory wyłącznie pochvale bądź opisowi miasta. *Descriptio urbis* była także częścią większych form literackich – w tym zwłaszcza narracyjnych, jak późnoantyczne itinerariusze oraz eposy, w czasach późniejszych także kroniki i diariusze. Ponieważ sztuki opisu miasta uczono w humanistycznych szkołach<sup>1</sup>, literaci chętnie korzystali z poznanych zasad konstruowania tego typu deskrypcji, czyniąc je komponentem obszerniejszych relacji. Nie dziwi zatem, że choć celem dyplomatów i pielgrzymów odwiedzających miasta muzułmańskiego Wschodu nie była najczęściej ich pochwała, lecz opis (choć zazwyczaj budziły one ich ujawniany lub ukrywany podziw), korzystali oni z zespołu *loci* przeznaczonych dla pochwały. Należy zarazem zauważyć, że w propozycjach teoretyków nie jest obecne zainteresowanie przestrzenią poza placami. Toteż uwadze umyka swego rodzaju krwioobieg miast, czyli ulice stanowiące szlaki komunikacyjne, umożliwiające poruszanie się i przepływ mas ludności. Miasto w ujęciu teoretyków nie wydaje się tworem żywym, jest statyczne, choć ma mieszkańców korzystających z jego budowli i przemieszczających się pomiędzy nimi. To ulica stanowi przestrzeń włączającą dynamikę, która umożliwia ruch, ścieranie się mas ludzkich – mieszkańców i przybyszów: władców, dostojników, możnych, rycerzy, ale też kupców, rzemieślników, chłopów, niewolników, duchownych i złoczyńców, posłów i pielgrzymów.

Co ważne, teoria pochwały i opisu miast umożliwiała uwzględnienie nie tylko czynnika topograficzno-urbanistycznego, lecz również ludzkiego, m.in. w aspektach historycznym, moralnym i ekonomicznym. Otwierało to drogę do łączenia tych dwu sfer w deskrypcjach

---

<sup>1</sup> Erazm Otwinowski kształcił się w Wiśniczu na dworze Piotra Kmity (1477–1553), zwolennika Erazma z Rotterdamu. Uczył go ks. Marcin z Opoczna. Po śmierci Kmity związał się ze Stanisławem Tęczyńskim (1514–1561), sympatykiem reformacji. Mikołaj Krzysztof Radziwiłł studiował w na protestanckich uczelniach w Strasburgu i Tybindze. Przez jakiś czas słuchał wykładów Jana Sturma (1507–1589), twórcy humanistycznego gimnazjum w Strasburgu, na którego ustroju wzorowali się organizatorzy szkolnictwa w całej Europie. Z pedagogiki tej czerpali również jezuiti. Samuel Twardowski uczęszczał do jezuickiego Kolegium Karnkowskiego w Kaliszu. O analogiach w systemie kształcenia protestantów i jezuitów zob. m.in.: Ulčínaitė 1984: 45; Kuran 2010: 43.

ośrodków miejskich. Nie tylko bowiem plac, ale właśnie ulica jest przestrzenią – świadkiem codziennej komunikacji i wymiany handlowej, spotkania przedstawicieli różnych warstw społecznych bez względu na pozycję i stan posiadania, jak również rozgrywania się wydarzeń przełomowych w dziejach danej wspólnoty, miejscem świętowania i żałoby. Zwraca uwagę egalitarność tej przestrzeni, umożliwiająca pozorną homogenizację zróżnicowanej społeczności. To miejsce współlistnienia kolorowych korowodów, pochodów dostojników, przemarszów wojska, walk w czasie wojny lub przewrotu, wypoczynku, zarobkowania, tułania się, nauczania, wreszcie zbrodni. Tę wielofunkcyjność ulicy uświadamia właśnie jej obraz, jaki można wydobyć ze staropolskich relacji z podróży i pielgrzymek. Stanowiła ulica także obszar okalający budowle, to na nią wychodzono i z niej wchodzono do świątyń, pałaców, zajazdów i domów. Ulica stwarzała możliwość zapoznania się z prawdziwą kulturą danego miejsca, odzwierciedlała jego charakter<sup>2</sup>.

Dyplomaci i pielgrzymi odwiedzali i opisywali nie tylko miasta, będące celem podróży, lecz także inne ośrodki ulokowane na drodze wędrówek. Wszystkie one stwarzały możliwość zetknięcia się z żywą kulturą i obyczajowością Orientu.

Materiał badawczy poddany oglądowi w obecnym studium stanowią wybrane relacje z XVI i XVII wieku osób, które faktycznie odwiedziły kraje Orientu. Nie zapoznawały się z ich kulturą i obyczajowością pod wpływem przebiegu osobistej historii jako niewolnicy zmuszeni do podporządkowania się obowiązującym w danym miejscu regułom, poddani oddziaływaniu systemu ustrojowo-religijno-społecznego, jak np. Bartłomiej Georgiewicz, autor pisanej ku przestrodze *Rozmowy z Turczyńcem o wierze chrześcijańskiej* (Kraków 1548)<sup>3</sup>, lecz zachowujący autonomię i wolność osobistą dyplomaci oraz pielgrzymi. Pomijam więc prace pisarzy, którzy kopiowali obraz krajów Orientu, konstruując opis w oparciu o wspomnienia innych osób, tworząc relacje z drugiej ręki. Chronologicznie godnymi uwagi dziariuszami, relacjami epickimi oraz doniesieniami z podróży są: Erazma Otwinowskiego *Wypisanie drogi tureckiej* (1557) (Otwinowski 1860: 7–40), Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki *Peregrynacja albo pielgrzymowanie do Ziemi Świętej* (1582–1584, druk w języku polskim 1607)<sup>4</sup> oraz Samuela Twardowskiego *Przeważna legacja* (1622–1623, druk 1633) (Twardowski 2000). Relacja Radziwiłła obejmuje odwiedziny wielu miast leżących ówczesnie na terytorium imperium osmańskiego. Do najważniejszych należą: Damaszek (oprócz niego Trypolis), będąca właściwym celem podróży Jerozolima, następnie Jaffa, Kair i Aleksandria. Twardowski opisał fragmentarycznie Jassy oraz wiele uwagi poświęcił Konstantynopolowi. O tym mieście pisał też głównie Otwinowski.

<sup>2</sup> Na temat obrazu ulic Krakowa w literaturze z okresu renesansu pisała Elwira Buszewiczowa (zob. Buszewiczowa 1998: 86–89). Badaczka zebrała też wypowiedzi literatów ukazujące ulice Krakowa w antologii *Metropolia Sarmatów. Dawni poeci i pisarze o Krakowie* Buszewicz 2004: 89–123 (rozdz. „Mieszczanie krakowianie” w rynku i na ulicach).

<sup>3</sup> Rozróżnienie na te dwie kategorie osób poznających kraje Orientu nakreśliłem w pracy Kuran 2014: 47–66.

<sup>4</sup> Korzystam z „ofcjnalnego” wydania relacji Radziwiłła (1611), aczkolwiek wtórnego wobec przekazów rękopiśmiennych wydawanych kolejno z uzupełnieniami przez J. Czubka (Radziwiłł 1925) i L. Kukulskiego (Radziwiłł 1962), jednak w tej wersji funkcjonującego w obiegu czytelnictwem przez stulecia, co pozostało nie bez wpływu na tradycję recepcji dzieła. Edycje Czubka i Kukulskiego stanowią rekonstrukcje oparte na poprzedzających edycje łacińską i polską rękopisach, jak i samych edycjach. Wydanie tekstu z roku 1611 to ostatnia edycja dzieła w języku polskim opublikowana za życia Radziwiłła (ostatnia łacińska ukazała się w roku 1614). Z uwagi na to, że, jak stwierdza Kukulski: „autograf dzieła być może nigdy nie istniał, ponieważ Radziwiłł miał zwyczaj dyktować sekretarzowi” (Kukulski 1962: 255), należy uznać ostatnie edycje dzieła opublikowane po łacinie i po polsku za zgodne z wolą autora. Zob. też Alexandrowicz 1976: 585–601; Kempa 2000: 123–125.

Przekazy Otwinowskiego, Radziwiłła i Twardowskiego wybrałem spośród innych<sup>5</sup>, ponieważ deskrypcje miast zajmują w nich znaczące miejsce, miałem także na uwadze ich dużą literacką wartość wyrażającą się barwnością opisu oraz znacznym stopniem szczegółowości relacji<sup>6</sup>. Kryterium doboru tekstów stanowiło też uwzględnienie przez ich autorów obrazu różnych miast, nie zaś ograniczanie się do Stambułu. Zależało mi też na reprezentatywnych artystycznie dla swych epok tekstach, które powstały w okresie przejściowym od dojrzałego renesansu (Otwinowski) do wczesnego baroku (Twardowski). Kryterium doboru opierało się też na różnorodności formalnej: typowy pamiętnik (Otwinowski), dziennik w formie listów (Radziwiłł) i wierszowany utwór epicki (Twardowski). Chodzi bowiem o ustalenie, czy obraz ulicy w opisie miasta jest w tekstach niepowtarzalnie oryginalny (dotyczy zawsze innych elementów), czy ustanawia uniwersalne przestrzenie w sposób oczywisty wylaniające się pod wpływem zetknięcia podróżujących z realiami odwiedzanych miejsc<sup>7</sup>.

Omawiane zagadnienie, choć analizowane tutaj z perspektywy historycznoliterackiej, sytuuje się w kręgu zarówno badań nad kulturą, jak i historią Orientu widzianą oczyma polskich pielgrzymów i dyplomatów (zob. Prejs 1999; Kołodziejczyk 2000: 133–134, 171–172; Chrościcki 2002: 415–419; Kołodziejczyk 2005: 217–223). Ponadto kwestie te mogły być z różnych przyczyn przedmiotem rozważań studiów poświęconych wymienionym tekstom (Krzywy 2011: 46–57)<sup>8</sup>. Choć ulica nie jest uwzględniana jako element w schematach pochwały i opisu miast, jednak okazuje się w nich w praktyce stale obecna.

Jak zauważył Roman Krzywy, analizując obraz Konstantynopola w *Przeważnej legacji* Twardowskiego, poeta nie przedstawił zwartej *descriptio urbis*. Rozbił ją na części, podporządkowując epickiej relacji o przebiegu poselstwa. Również z fragmentarycznością opisów i pochwał czy też nagan miast (te drugie nie były przedmiotem wykładu poetyk i retoryk) spotykamy się w innych diarystycznych relacjach z podróży. Epicy i pamiętnikarze wtapiają je w tok narracji w miarę potrzeby ukazywania przebiegu wyprawy z jej rozwojem zdarzeń. Dotyczy to zarówno bardziej rozbudowanych charakterystyk metropolii, jak i częściowej z reguły deskrypcji mniej znaczących ośrodków. Twórcy zwracają uwagę na swoistość danego miejsca, nie wykorzystując pełnego zestawu miejsc służących *laudatio* i *descriptio urbis*. Ponadto podróż daje okazję do przedstawienia przynajmniej części odwiedzanych po drodze ośrodków miejskich, a więc z reguły chodzi o kilka miast, stąd też ograniczenie i selekcja informacji do najważniejszych jest pożądana z perspektywy zachowania dynamiki

<sup>5</sup> Szerszy wykaz tekstów znajdujemy m.in. w antologii Kołodziejczyk 2014a. Zob. też antropologiczne obserwacje poczynione na obszarze literatury niemieckiej – Harbsmeier 1994: 123–169.

<sup>6</sup> Godna uwagi jest świeżość obrazu nakreślonego przez Otwinowskiego w *Wypisaniu drogi tureckiej*. Wiadomo, że Radziwiłł konfrontował z realiami na miejscu posiadł w toku lektury relacji franciszkanina Bonifacego z Raguzy (1504–1582), wieloletniego dwukrotnego Kustosza Ziemi Świętej, autora *Liber de Perenni Cultu Terrae Sanctae et de fructosa eius peregrinatione* (Wenecja 1573). O Egipcie i Syrii czytał Radziwiłł w *Historii naturalnej* Pliniusza Starszego. Otwinowski i Twardowski nie ujawniają przekazów innych autorów, z którymi mieliby konfrontować swoje relacje.

<sup>7</sup> W obszarze badawczego zainteresowania znalazły się więc, jak określił dwa spośród wybranych tu przekazów D. Kołodziejczyk, „jeden z najpoczytniejszych tekstów literatury staropolskiej” (chodzi o tekst Radziwiłła) i jedna z „najcenniejszych relacji ukazujących ceremoniał na stambulskim dworze” (mowa o *Legacji* Twardowskiego). Zob. Kołodziejczyk 2014b: 15.

<sup>8</sup> Zob. też Dąbrowska 2005: 15–19. Pamiętnikowi Otwinowskiego nieco uwagi poświęcił Prejs 1999: 27–160. Ponadto na temat dzieła Radziwiłła: Hartleb 1934; Kowalska 1939: 19–54; Sajkowski 1965; Sajkowski 1991: 130–153; Bernatowicz 1998: 146–148; Królikowski 2000: 59–60; Chemperek 2003: 39–48; Kaczmarek 2014: 122–141; Ossowska 2014: 21–33; Hojka 2015: 11–22.



narracji, którą rozbudowane i powtarzane za każdym razem w pełnej wersji *descriptio urbis* mogłoby spowolnić, zachwiać jej spójnością czy nawet ją rozbić.

Lektura wybranych przekazów literackich podjęta z perspektywy retorycznej pozwala stwierdzić istnienie w staropolskich opisach miast leżących na obszarze imperium osmańskiego – we fragmentach dotyczących ulic – *loci*, które wyłoniły się pod wpływem doświadczeń dyplomatów i pielgrzymów. Nie zostały one rozpisane szczegółowo w retorykach i poetykach, ponieważ mieściły się ogólnie w regule ustanowionej przez Menandra dla *laudatio* i *descriptio urbis* w części poświęconej „prezentacji życia i obyczajów obywateli” (Awianowicz 2009: 19), które nie musiały być wszakże związane z przestrzenią publiczną ulicy.

Owe obecne w przekazach literackich nieskodyfikowane „uliczne *loci*”, zarówno wynikające z konwencji pochwały i opisu, jak też wywodzące się z innych źródeł, będą przedmiotem dalszych rozważań, których cel stanowi ich zgromadzenie i wstępna charakterystyka. Z tej perspektywy dawnych eskapad i obrazu miasta nie analizował Antoni Mączak, który zajmował się podrózkami po Europie (Mączak 1980). Z kolei Jan Stanisław Bystron, przybliżając przebieg drogi magnata i jego opis Kairu, dostrzegł, iż Radziwiłła „Interesując sceny z życia ulicznego, rozmaite typy ludności” (Bystron 1930: 35). Na obecność obrazu miasta w relacji Radziwiłła uwagę zwrócił też Rafał Zarębski (Zarębski 2015: 186–187). „Uliczne *loci*” dotyczą dwu obszarów: ulicy jako postrzeganego statycznie, integralnego składnika przestrzeni miejskiej oraz sfery funkcjonowania człowieka z obyczajami, kulturą i religią.

## Ulica w topografii miasta

Ulica sama stanowi przestrzeń łączącą budowle (można przejść nią od jednej do drugiej), ale i te budowle separującą od siebie, umożliwiającą zaistnienie procesu ruchu. Dzięki uwzględnieniu ulicy w deskrypcji miasta możliwe stało się przybliżenie topografii w założeniach urbanistycznych, określenie położenia z pomocą usytuowania budowli względem siebie, ustalenia kierunku i odległości (Zarębski 2007: 251–261). Pisał Radziwiłł:

W tejsze m i e s c k i e j u l i c y na lewo jest dom wielki bogacza onego rozkosznika, który Łazarzowi miłosierdzia pokazać nie chciał. [...] Uszedzszy zasię stąd trzydzieści kroków w prawo, jest weszcie w ulicę długą, która prosto do góry kalwaryjej prowadzi. W l e w o n i e m a l w p ó ł u l i c e n a g ó r ę wstępując (bo cała ta ulica ku górze idzie) dom jest s[więtej] Weroniki [...] (Radziwiłł 1611: 101).

W świetle ustaleń Jana Bystronia ulice są integralnym elementem miejskiej tkanki obok innych. Odgrywają znaczącą rolę w deskrypcji (zob. też Bystron 1930: 35), biorąc udział w określaniu wielkości czy też rozległości miasta jak w przypadku opisu u Radziwiłła:

[...] w nowym Kairze jest domów trzydzieści tysięcy [...] z starym Kairem, z Bulhach z mniejszymi też domki, których liczba jest znacznie wielka tedy wszystkich a wszystkich do dwukroć

sto tysięcy będzie. Ulic jest szesnaście tysięcy, kościołów albo pięknych mosch [...] sześć tysięcy ośm set (Radziwiłł 1611: 193–194).

Przestrzeń miejska z ulicami to także place, na których wznoszą się kolumny: „Tam niedaleko tego gmachu jest plac wielki, który Athmeiden zowią nad morzem *in quadrum*. Na którym stoją trzy kolumny, kamienne dwie a trzecia spiżana” (Otwinowski 1860: 21).

## Ulica jako przestrzeń komunikacyjna

Godny uwagi jest obraz ulicy jako przestrzeni służącej poruszaniu się. Przybliży się środki transportu, mówi się o odległościach między obiektami, pojawiają się wzmianki o ruchu ulicznym, mijanych osobach, grupach ludzi, o dostrzeżonych zdarzeniach, tym, co da się zobaczyć w obiektach z ulicy przez okno. Píše Radziwiłł:

Wróciliśmy się potem przez onę branę do miasta, a idąc w lewo inszą ulicą ku klasztorowi, byliśmy *apud Portam Fereream*, u Brany Żelaznej [...]; Rano z klasztoru wyszedszy, przez miasto idąc blisko brany na lewej stronie, wstąpiliśmy do domu Jachymowego (Radziwiłł 1611: 76).

Charakterystyka ulicy pełni rolę pomocniczą w opisie drogi, stanowi łącznik spajający deskrypcje kolejnych budowli: „Tąż ulicą ku branie świętego Szczepana wracając się, doszliśmy do drugiej ulicy, którąchmy się byli puścili do doliny Jozafatowej i która od samej Brany do Pałacu Piłatowego dosyć szerokiego i wielkiego prowadzi” (ibid.: 98).

Opisując miasto, Otwinowski zwraca uwagę na wielkość metropolii, na różnorodność zabudowy, ale też dostrzega gościńce i ulice oraz pozwalające im zachować ciągłość mosty. Podobnie Radziwiłł jest zaskoczony rozległością Kairu, który przemierzał w różne strony:

Począwszy od przedmieścia [...] przejechałem wzdłuż wszystko miasto, aczkolwiek osłowi dodawał ostróg, ledwim jednak za dwie godziny w końcu miasta nowego stanął; stąd zaś przez stare miasto i ostatnie przedmieście za całą jedną godzinę do żydowskich grobów przybyłem i doszedłem tego, czasów różnych jeżdżąc, że z przedmieściami miasto nowe i stare, prosto przez nie jadąc, niemal zawsze wzdłuż mają nasze trzy mile (ibid.: 224–225).

Ulica to przestrzeń umożliwiająca spotkanie także przypadkowe osób znanych pielgrzymom. Radziwiłł odnotował, iż często miał okazję mijać duchownego muzułmańskiego w Kairze: „Tego patriarchę tureckiego częstokroć widziałem, gdy na mulicy gniadej przez miasto jechał” (ibid.: 230).

Twardowski narzeka na gęstą zabudowę starego Konstantynopola, na liche domostwa wykonane z gliny, panujący w zaułkach mrok, jak też na wąskie ulice:

Miasto, jako dla ciemnych kupresów niejasne,  
tak podle ma mieszkania i ulice ciasne,  
krom znaczniejszych pałaców, które wždy pod cyną,  
z drew nikczemnych ostatek pod muskiem i gliną

(Twardowski 2000: 179, p. IV, w. 1341–1345).

Razi poetę brak arterii, które pozwalałyby się sprawnie i swobodnie przemieszczać. Nie dziwi stąd glosa marginesowa: „Miasto samo *principaliter* nikczemne”. Podobnie nocny wyjazd z miasta poselstwa, w którym brał udział Otwinowski, był podyktowany trudnościami związanymi z poruszaniem się po wąskich i zatłoczonych ulicach: „[...] wyjechaliśmy z Konstantynopola o północy, dlatego iż tam bardzo ciasne ulice, a miasto wielkie, nierychłoby łatwo przejechał we dnie dla wozów wielkich, w których bawoły chodzą. Byliśmy u bramy do wschodu słońca” (Otwinowski 1860: 31). Korki w mieście to zatem nie „wynalazek” XX wieku. Już w XVII stuleciu poruszanie się w jego granicach utrudniały wąskie ulice i nadmiar wolnobieżnych pojazdów.

Radziwiłł jawi się jako zafascynowany oglądanym miejscem przewodnik, który oprowadza czytelnika po przestrzeni miejskiej, wiodąc go z domu do domu, od pałacu do pałacu:

Stąd na pięćdziesiąt kroków uszedszy, przyszedliśmy do długiej ulice, która do Brany Damasceńskiej idzie, kędy w lewo jest przykre strapienie do skały. Bo miasto jerozolimskie wszystko na skałach leży i siła niemałych pagórków ma, okrom gór większych [...], niżej o nich szeroco, kiedy i o pałacu Herodowym, i o spaniałych i pięknych ulicach pisać będziemy (Radziwiłł 1611: 100–101).

Deklaracja Radziwiłła przemieszczającego się po mieście przekonuje, że ulica nie była dla niego przestrzenią obojętną. Potrafił się jej swoistością zachwycić, nie tylko dostrzegając budowle.

## Urządzenia uliczne

Godna uwagi jest utylitarność urządzeń, z którymi można było spotkać się w Konstantynopolu. W stolicy problem dostępu do wody pitnej rozwiązano, doprowadzając ją z gór. Łatwość uzyskania wody wpłynęła dodatnio na kulturę sanitarną miasta, co sprawiło, że ludziom żyło się łatwiej, przestrzeń stawała się bardziej przyjazna. Obmurowane studnie budowano za ofiary składane za dusze:

We wszystkim mieście, które jest bardzo wielkie, powiadają go być dwie mile dobre na objazd, niemasz budowania, któremu by się przypatrzeć, tylko kościoły z wieżami wysokimi, które cesarze tureccy pobudowali, mało nie każdy swój, potem łaźnie osobliwe, szpitale, szkoły, karwasery, owa wszystkie *publica aedificia* są osobliwe i mosty po gościńcach. Tamże i krynice z słodką wodą, którą w mieściach ukraińskich przedawają, a drugie za dusze fundowano, aby każdy darmo pił kto chce, którą też i po ulicach na dywanie cesarskim w skórnikach albo fłaszach skórzanych na to uczynionych pod pachami noszą, czarki miedziane, drugdzie złociste, przy nich mając. Przy gościńcach także gdzie się trafia woda dobra, tę chędogo kwadratem obmurują, że może i pieszy i jezdny do niej także przystąpić (Otwinowski 1860: 21–22).

Problem ten pozostaje istotny również dla innych podróżników, jednak częściej dostrzegają oni, że woda jest trudno dostępna i droga.



# Ulica jako przestrzeń ceremonialna

Radziwiłł znowuż ukazuje ulicę jako miejsce, w którym podczas święta gromadzą się tłumy. Takie nadzwyczajnych rozmiarów skupisko ludzi miał okazję podziwiać litewski magnat w Kairze. Liczba zebranych była tak duża, że przewyższała znane bywałemu w świecie zgromadzenia w Rzymie i Paryżu:

Gdy tam dojechał basza, galerę tyłem abo styrem obróciwszy, blisko samej grobli stanął, dokąd się już była niewypowiedziana ludzi wielkość zesła, tak dalece, że ona ziemia wszystka zdała się okryta śniegiem, dla nakrycia głów białego, to jest dla białych zawojów. Ja [...] przedsię na jednym miejscu nigdy nie widział zgromadzonych tak wiele, jako mogę pomnieć. [...] świadomi sądzili, z onego podwórza, w którym lud stał, że było wszystkich do dwu milionów (Radziwiłł 1611: 215–216).

Ulica to także przestrzeń, w której się wyraża pozytywne emocje towarzyszące świętom religijnym i podniosłym wydarzeniom politycznym. Tym drugim może być wybór nowego wezyra. Objęciu przez niego władzy towarzyszy święto przybierające kształt teatru ulicznego dostępnego dla mieszkańców i przybyszów, którzy mogą całość oglądać:

Różne potem igrzyska stroją i widoki  
gdziekolwiek po ulicach. Tu pęsy i skoki  
chłopiąt turskich, po miedzi i kitarach grubych,  
przedajnych na sodomę do amatorów lubyh.  
Tu w pas nadzy mordują zapaśnicy siły,  
tu kuglarze ołowne o lby tłuką piły  
i noszą po ramionach tak wysokie tramy,  
że im niskie podwoje i otwarte bramy  
ci po skroniach gołonych rzeżą sobie skóry  
i na zufał szpikują kapłunimi pióry,  
ci się różno piątnują i do wierzchu głowy  
przybijają stalone młotkami podkowy.  
Widzieć, jeden żelazo ogniste pożera,  
że znacznie do języka i ust mu przywiera.  
Przeciwni przyrodzeniu zdadzą się nam cuda,  
bo oczuli uniesionych mara i obłuda

*Ciarletani i szalbierze tureccy*

(Twardowski 2000: 201–202, p. V, w. 145–160)

[...]

Sama noc ledwie skończy brzydkie one sceny

(ibid.: 202, p. V, w. 174).

Nocą rozpoczyna się świętowanie bajramu. Ogarnia ono przestrzeń miejską, w tym ulice, za sprawą theatrum, do którego należą światło i dźwięk:

Gore noc oliwnemi po mieście ogniami,  
chodzie krzyczą z golemi w ręku pochodniami  
po wieżach: „Hałłaifer”, że w onym widoku  
Febe złota z szarego nie wyźrzy obłoku [...]

(ibid.: 169, p. IV, w. 1025–1028).

Jasność lamp oliwnych i pochodni, według poety, przyćmiewa aż blask księżyca. Ciąg dalszy świętowania dokonuje się rano. Wielobarwny tłum przybywający z różnych stron imperium osmańskiego wypełnia meczet Hagia Sophia, w którym uroczystości uświetnia swą obecnością sultan:

Rano fest uroczysty z pompą i ozdobą  
odprawuje w Zofijej cesarz swą osobą  
w zastępie wielkim gminu, który już z Azyjej,  
już ze wszytkiej poblížszej zszedł się Rumelijej.  
Jeśli gdzie, tu ich dziwnem przypatrzeć się strojom:  
już w różnie utrafione okręgi zawojom,  
już kaftanom i togom, jako dziłem ślicznem,  
tak jedwabnem kolorom i barwom rozlicznem [...]

(Twardowski 2000: 169–170, p. IV, w. 1033–1040).

Twardowski wyzbywszy się uprzedzeń, wbrew swoim przekonaniom pełen podziwu oddaje przepych barwnego korowodu, jaki towarzyszył sultanowi (Krzywy 2011: 56). Widok ów go zachwycił. Tłum ten musiał przecież jakoś znaleźć się w świątyni, przed i po nabożeństwie, wypełniając plac przed meczetem oraz okalające go uliczki.

Pożądaną okazję do świętowania stanowiło przejście chrześcijanina na islam. Jednym z elementów tego wydarzenia było oprowadzanie ulicami nowego wyznawcy:

Rano w niedzielę siedemnastego lipca z pompą i tryumfem (jako zwyczaj, gdy się chrześcijanin turczy) przez miasto go prowadzono. Niesiono przed nim dwie chorągwi Mahometowe zielone, na których (miasto grotu) dwa ogony koni morskich wisały. Sto janczarów po obu stron z półhakami, z trąbami, z bębny szło i prowadzili go przez ulicę naszą, abyśmy na jego nieszcześliwy tryumf patrzali. [...] Konia pod nim dwa janczarowie prowadzili, czuha na nim czerwonego adamaszku, strzałę w prawej ręce miał, pierzem ją ku górze, a żeleźcem na dół obrócił. I tak po ulicach miejskich tryumfując z nim jeździli (Radziwiłł 1611: 166–167).

Radziwiłł żałuje włoskiego duchownego, który po odprawieniu mszy świętej postanowił porzucić chrześcijaństwo (Bystron 1930: 33). Już po ceremonii miał dziwić się sam sobie i szukać nowej drogi życiowej. Ostatecznie postanowił wybrać się do swego brata, muzułmanina mieszkającego w Konstantynopolu. Uliczna ceremonia, podczas której dostał nowe szaty, jak też niezbyt wysokie datki, z których połowę musiał oddać asyście, nie zapewniła mu możliwości ponownego startu życiowego.

Miasto to obszar przemarszu orszaków różnych dostojników, popisywania się bogactwem, przepychem. Zarządzający Egiptem Ibrahim Pasza „Miał natenczas konnych tysięcy, pieszych drugi i często na pompę po mieście jeździł z wielkim dziwnie dostatkiem i orszakiem ukazując się” (Radziwiłł 1611: 196).

Okazją do odświętnego zagospodarowania przestrzeni ulicznej w mieście i bezpośrednio przed nim są uroczyste wjazdy w obręb murów. Orszak poselski wzbudzał zrozumiałą ciekawość, stąd też nie tylko obserwowano go z ziemi, ale również z okien wyższych budowli:

Stąd do Adrynopola, gdzie gdy do tymarów  
spahijskich się przybliżem, z pięcią set janczarów  
kady i janczaraga tuteczny wynidzie;  
po nich znak na złoconej wieszka giermek dzidzie.  
Sunie się i gmin różny – ci w rogate mitry  
przybrani, w miedź kołacą i niewdzięczne cytry;  
ci, dymem oszaleni, jako wściekli bieżą,  
owi brzydko pryskują i po łbiech się rzeżą.  
Tedy jako przedniejszy posła powitają,  
między oną niezmierną okryjem się zgrają.  
J u ż z o k i e n się poselskiej napatrzeć osoby,  
już koni i wyboru nie mogą ozdoby.  
*Hebrum* zatym przebywszy, sławny niegdy głową  
i bogi błagającą lutnią Orfeową,  
w miasto wnidziem budowne – Tracyjej granicę,  
dziś beglerbegów, przedtym cesarzów stolicę.

(Twardowski 2000: 74, p. II, w. 785–800)

Poeta nie tylko zachwycę się orszakami, ale też opisuje witający posła tłum, charakteryzujący się barwnymi strojami, wykonujący nietypowe czynności, opanowany szalem ciekawości, także muzyków grających na powitanie dla uwznioślenia chwili. Orszak poselski otoczyli liczni witający, oprócz ludzi widać konie i wozy. Pochód przemieszcza się, wchodzi w obręb murów, wcześniej dynamizm podkreśla uwaga o biegnących osobach.

## Ulica a wnętrze budowli – rola okna

Niemalże tak samo podczas wjazdu do Konstantynopola tłumy wychodzą, by podziwiać przybyszów z odległego kraju. Ciekawość jest obustronna. Przybywających interesują stroje mieszkańców, obywateli stolicy wygląd poselstwa. Twardowski opisując orszak wkraczający w obręb murów, wchodzący z jasnej przestrzeni przedpola stolicy w ich obręb, zauważa, że pomiędzy budynkami panuje już mrok, charakterystyczny dla ciasnej zabudowy i wąskich uliczek. Znow mieszkańcy wykorzystują okna, by nacieszyć oczy widokiem z góry:

Tej jednak żądze świętej pobujawszy pióry,  
w ciemne miasto wjeżdżamy. Nie inakszym z góry  
roztop spada w Ligerim akwitańską szumem,  
jakem On gmin pogański wysunie się tłumem:  
c i z o k i e n, ci po przykrych wieszają się blankach –  
[...]

Oni naszym niezwykłym dziwiają się strojom,  
my wzajem niewidany czubom i zawojom.  
Ale z kąta i Zazdrość szkodliwe kły roni,  
jako Hyperyjona gdy lekki cień goni  
słuch o tym, że tego dnia od wezera wyszły  
banda wszędy po mieście, kto by pod wjazd przyszły

lubo w pole wyjeżdżać i tam się dziwować,  
lubo z o k i e n i f i a n e k ważył przypatrywać.

(Twardowski 2000: 89–90, p. III, w. 85–89, 93–100)

Starający się utrzymać społeczność miejską w karbach wielki wezyr miał, według poety, planować wyciągnięcie konsekwencji wobec ciekawskich wyglądających z okien i wspinających się na arkady chroniące przed niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi przemieszczającą się pod nimi ludność. Również Radziwiłł zwrócił uwagę na duże zagęszczenie zabudowy miejskiej: „[...] i weszliśmy w fortkę na prawo do uliczki, która jako nablizej do kościoła prowadzi. Podwórze to ciasne jest [...]” (Radziwiłł 1611: 151). Co oczywiste, światło w budynkach zapewniają okna, dotyczy to także świątyń. Radziwiłł dostrzega, że jeden z meczetów ma okno wychodzące na ulicę, jak też widzi wynikające stąd warunki oświetleniowe: „Ma okno niżej ku ulicy i dosyć jest jasna [...]” (ibid.: 236). Wykorzystuje też okazję, by zajrzeć przez kraty do środka: „Wszystkie te moscheje na ulicę mają okna kratami żelaznymi opatrzone, koniem abo osłem jadąc, co się dzieje wewnątrz, może dobrze widzieć” (ibid.: 233–234).

Okno zapewnia kontakt ze światem zewnętrznym, daje możliwość wglądu w zdarzenia rozgrywane się na ulicy. W państwach muzułmańskich, jak pokazują relacje, możliwość ta podlega kontroli, reglamentacji i obostrzeniom, co dotyczy zwłaszcza kobiet zamężnych: „Nie wolno im też przez okno patrzeć na ulicę, chyba kratką drewnianą” (ibid.: 219).

## *Sacrum* w przestrzeni ulicznej

Współtworząc folklor miejsca, po ulicach Konstantynopola swobodnie poruszali się kultuwający ubóstwo i uważani za świętych półnaczy derwisze. Twardowski uważa, że stale pozostawali pod wpływem środków odurzających, podważa ich zdolności do objaśniania snów. Z nadzwyczajnymi rzekomo zdolnościami zestawia kontrastujący ubiór, jak też mogące wywoływać komizm zachowanie (uliczne polowanie na ptaki i spożywanie ich w miejscu publicznym, błazeńskie przedstawienia). Miały one przyciągać uwagę, ułatwiać pozyskiwanie datków. Gdy tych jednak brakowało, derwisze uciekali się do rozboju, napadali bezkarnie na powozy wiozące sultańskie żony i córki:

Skąd owi dziś szaleńcy za święte się mają,  
myślą w rzeczy po niebie i sferach latają,  
tu na ziemi znikomą wzgardziwszy rozkoszą,  
za brzydkie histryjony i błazny się noszą.  
Już na koniach trzcinianych jeżdżą po ulicach,  
o jakich snach i nocnych bając tajemnicach,  
a gmin ich głupi słucha. Jeśli też polubią,  
ugoniwszy co w pierzu, szród ulice skubią.  
Nic im to i cesarskie na drodze sołtany  
rozbijać – taką wolność sprosne te kajwany

mają w mieście, jaką więc, wiosna gdy nastaje,  
między stadem dorodnych jałowic buhaje

(Twardowski 2000: 167, p. IV, w. 953–965)

Przestrzenią, w jakiej funkcjonowali, była ulica. Bezkarność zapewniało im przekonanie otoczenia o ich świętości, o której wspomina Radziwiłł: „Święci tureccy, których taka *auctoritas*, że i wezyr, i cesarz sam słucha ich. Każdy basza jednego ma mieć przy sobie, także i syn cesarski, gdy w sekwestrze mieszka. Inszy <p>różno się po mieście tułają” (Radziwiłł 1611: 167). Swoiste to *sacrum* w przestrzeni ulicznej miesza się z *profanum* postawy derwiszów zajętych w istocie zabiegami o sprawy doczesne, terroryzujących swoimi działaniami i bezkarnością innych uczestników życia toczącego się w sferze publicznej (mogli bezkarnie brać żywność z kramów przekupniów, którzy uważali to za wielką łaskę).

Obyczajami derwiszów jest zgorszony także Radziwiłł, który ukazywał ich nieobyczajność, bezkarność i samowolę (zob. też Bystron 1930: 31; Prejs 1999: 157–158):

Santonów, którzy nago chodzą (pisałem, zem ich i w Damaszku widział) tu w Kairze jest bardzo wiele. Są rozmaici wprawdzie, ale ci nasprośniejszy, którzy się nie zakrywszy zgoła, tak bez wstydu się włóczą. [...] a co się im podoba, na pożywienie sobie wolno biorą, to jest: chleb, owoce tam, kędy to przedawają, wodę też niosącym, jeśli od niej są daleko, odejmują. Ten zaś, u którego biorą, ma to sobie za wielkie szczęście, że człowiek święty czego żądał od niego. [...] Chrześcijani [...] powiedali nam, twierdzili i Turcy, że ci santonowie nadzy we dnie w oczach ludzi wszystkich z niewiastami sprawę miewają, guśla pierwej swoje niektóre nader sprodne (które opuszczam uczciwości szanując) odprawiwszy (Radziwiłł 1611: 224).

Pielgrzym i turysta postrzega derwiszów nie tylko z perspektywy moralności i obyczajowości chrześcijańskiej. Uznaje ich styl życia i czyny za nieobyczajne po ludzku. Dostrzega, iż pod przykrywką ascezy i pobożności wiodą wygodne życie, zapewniając sobie darmową żywność, wodę, zaspokajając pragnienia cielesne (publicznie uprawiając seks) kosztem społeczności uznającej ich za ludzi wyjątkowych. Wstręt budzi ich hipokryzja i hołdowanie zmysłom, nie widzi w ich działaniach motywacji religijnej. Opis zachowań santonów może służyć celom ludycznym, jak też stanowić zabieg perswazyjny, mający na celu wywołanie u odbiorcy poczucia wstrętu wobec duchowieństwa muzułmańskiego w ogóle.

U Radziwiłła w opisie ulicy uwidacznia się zderzenie historii świętej, męki Chrystusa, która przecież dokonywała się w publicznej przestrzeni miasta, ze współczesnymi realiami tych miejsc. Na jerozolimskiej ulicy nie dominowali już Żydzi, lecz muzułmanie, między którymi przemykali się chrześcijańscy pielgrzymi szukający świętych miejsc i rozpamiętujący wydarzenia sprzed półtora tysiąca lat: „A iż teraz miejsce to na wielkiej szerokiej ulicy jest, którądy gminem prawie Turcy przechadzają się, z tej miary pielgrzymowie nie mogą pokłęknać, przecię mijając, pacierz i Zdrowę Maryją mówią [...]” (ibid.: 98–99).

Zetknięcie się historii świętej z codziennością dotyczy u Radziwiłła i dawnych miejsc kaźni świętych chrześcijańskich:

Tego dnia i potym częściej na długiej i przedniej ulicy miejskiej widziałem więzienie, w którym ś[więta] Katarzyna siedziała. [...] W pośrodku tejsze ulicy wielkiej leży kamień czworograniasty, na którym ś[więtemu] Markowi Ewangeliście, biskupowi tutecznemu aleksandryjskiemu, głowę ucięto (ibid.: 261).

Świadectwem tego, że mimo upływu czasu i mimo zmian religii dominującej w danym miejscu, podobnie jak wyznawcy judaizmu, muzułmanie wobec chrześcijan zachowują dystans:

Nadto, gdy w piątek do mosch swoich (co o południu bywa) wchodzą, karwasery chrześcijańskie (a są tu dwie weneckie, jedna francuska, genueńska, ragużejska i inszych nacyj europejskich) z ulice kłotkami mocno zamykają i mają na to sługi naznaczone, którzy nas każdego piątku na pół godziny (bo też nie dłużej swoje gusła odprawują) zamykali (ibid.: 265).

Zamykanie „z ulicy” ma uniemożliwić chrześcijanom atak na Ziemię Świętą przez Aleksandrię. Obyczaj ten ujawnia stałe napięcie między grupami ludności wyznającymi różne religie, wzajemną nieufność czy nawet wrogość, które skutkują nieustannym konkurowaniem i zwalczaniem się (zob. też Gwagnin 1611: 61, ks. 10, cz. 3; Kuran 2016: 264; Paszkowski 2017: 163–165, w. 59–110).

## Ulica jako przestrzeń prezentacji ubiorów

Przede wszystkim miasto to obszar, na którym żyją ludzie. Nie dziwi zatem, że dyplomaci i podróżnicy mogli podziwiać stroje mieszkańców, mieli też możliwość oglądania mas ludzkich przemierzających się po ulicach z różnych okazji. Na ciekawy strój bohatera zwraca uwagę Otwinowski:

Pograniczni ludzie albo służebni, którzy tam przyjeżdżają, które oni Deliami zowią, ci tylko tak chodzą jako i jeżdżą w ostrogach, z pierzem pospolicie żurawim białym i według tego, jako który zwycięstwo otrzymał, tylko piór białych u kiwiora nosi i z bronią wielką, aby znać było ukraińskiego witezia (Otwinowski 1860: 23).

Otwinowski dokonuje również przeglądu i systematyzacji ubiorów tureckich, jakie miał okazję oglądać na ulicy. Podkreśla ściśle przyporządkowanie stroju do warstwy społecznej. Nieprzestrzeganie zasad wiąże się z karą:

*Lex vestiaria* tam jest, to jest, iż każdy według swego stanu chodzi, jak komu zamierzono, nie wynosząc się nad drugie, tak iż jednemu Turczynowi, iż inaksze trzewiki nosił, janczarowie przed naszą karwaserą na nogach mu je obrzezali. A po zawoju na głowie każdy stan poznać. Bo który jest miejski człowiek albo plebejus, chodzi w zawoju białym bez czuba na wierzchu. Grekowie w modrych zawojach albo pstrych. Żydowie w złotych, księża tureccy w zielonych, dworzanie w białych zawojach z czerwonymi czuby, a każdy albo na koniu, albo na mule, mając tylko buławę w rękę, a pieszo żaden nie chodzi. Janczarowie zaś wszyscy pieszo, tylko z kijem pospolicie dereniowym, tych są rozmaite ubiory na głowach, to jedni w zawojach, drudzy w zakulach z białej pilśni wysoki kołpak, który się nazad szeroko zawieszają, a skoffie mosiądzowe pozłociste, u nich i kity pierza białego czaplego. [...] (ibid.: 23).

Widać, że policja obyczajowa pilnująca porządku na ulicy dbała również o prawidłowy ubiór mieszkańców miasta. Systematyzacja Otwinowskiego pozwala zarazem dostrzec przyczyny, dla których tłum jest wielobarwny (wielonarodowość, wielostanowość), dla



których innym razem dominuje w nim biel (ludność należąca do niższych warstw). O strojach oglądanych na ulicy ogólnie wzmiankowali też Radziwiłł i Twardowski.

## Ulica jako przestrzeń wymiany towarowej i gestów dobroczynności

Godne uwagi jest charakteryzowanie ludzkiego tłumu na ulicach. Oglądając Kair, obecność dużej liczby mieszkańców miasta przed budynkami tłumaczył Radziwiłł brakiem wzajemnego zaufania między ludźmi, którzy obawiali się skrytych zabójców, dlatego wszystkie sprawy załatwiali poza domem: „I z tej miary na ulicach z sobą gadają, jeden drugiego w dom nie puści, chyba pod strażą wielką” (Radziwiłł 1611: 195). W tłumie poruszających się trudno znaleźć dogodnie przejście również w Jerozolimie: „Niześmy do pałacu Piłatowego doszli, iż Turcy gęsto (jako to w pół miasta) przechadzali się, my zwyczajem pielgrzymów szliśmy po słońcu pałającym, poganom wolne podsienia zostawiwszy” (ibid.: 99).

Nadaniu znaczących urzędów towarzyszył zwyczaj rozrzucania pieniędzy na ulicy. Turek, który ukończywszy naukę, opuścił szkołę pałacową i został koniuszym, był prowadzony przez miasto przez dostojników czyniących zadość obyczajowi: „Jadąc z seraju prowadzili go basze z wielką uczciwością, a od niego wszędy po ulicach pieniądze miotano ludziom” (Otwinowski 1860: 28). Podobnie postępowali kierowani na inne urzędy absolwenci szkoły pałacowej: „[...] a którzy jezdnią służbą wyjeżdżają, ci pieniądze z chustek mieczą po ulicach (których im tam nasypią), chwając Boga i Mahometa, o długie cesarskie zdrowie prosząc” (ibid.: 25). Opuszczający cesarski dwór w wieku 25 lat nie mieli sposobności oglądać wcześniej miasta, byli odseparowani od społeczeństwa. Stąd też pierwsze wyjście na ulicę wywołuje ich ciekawość i zdziwienie: „Tak iż gdy wynijdą, wszystko się im dziwno widzi, dziwią się miastu, ludziom i sprawom rozmaitym, jakoby się dopiero na świat narodzili; ludzie także im jako dzikiemu zwierzowi niemniej się dziwią [...]” (ibid.: 25). Podobnie z hojnością wobec zgromadzonych wiązało się w Kairze święto, podczas którego puszczano na wodę pudełka ze smakołykami: „[...] rzucano z jego gale-ry wszędy około po wodzie rozmaite kandyzata, cukry i konfekty w pudełkach okrągłych, które pospólstwo po wodzie chwyciło, podczas i za łeb się rwąc, i pięściami się biją, tamże w wodzie” (Radziwiłł 1611: 216).

Otwinowski zwraca z kolei szczególną uwagę na sposób regulacji stosunków ekonomicznych przejawiający się troską władzy o rzetelność sprzedawców podczas zawierania transakcji. Weryfikacja uczciwości ważących swe towary odbywa się na bazarze, na ulicy:

Porządkowi w przedawaniu i kupowaniu rzeczy ku żywności należących na ten czas przypatrzylem się, naprzód że wszystko na wagę idzie, tak mięso, chleb, jako i owoc, zwierzę i insze rzeczy; którzy tedy tego doglądają, chodzą nieznacznie, mając wagi albo szale pod suknią, a gdy kogo potka, a zdałoby się mało za co ów kupił, wnet pyta u kogo kupił, i wróci się z nim do kramu, znowu waży, a jeśli się według jego wagi nie odważy, tedy zaraz karzą (Otwinowski 1860: 23).

Kontrola dotyczyła nie tylko miar i wag, ale też troski władzy o jakość pieniądza pozostającego w obiegu. Chodziło o natychmiastowe wyeliminowanie fałszywych monet oraz ustalenie winnego ich rozprowadzania:

Także gdy kto w kramiech pieniądze liczy (których inakszych nie masz jedno aspyry a czerwone złote tureckie), a zwłaszcza w tej ulicy, gdzie złotnicy mieszkają, są niektórzy od tego mając ważki i próbowny kamień, tam gdzie by ujrzał jaki fałszywy złoty, pyta się skąd go ów, co pieniądze dawa, dostał, aż się winny okaże albo się wywiedzie (ibid.).

Targ to miejsce zawierania wszelkiego rodzaju transakcji. Nie tylko umożliwia nabycie żywności, wyrobów złota, dzieła rąk rzemieślników wyrabiających artykuły przemysłowe. Pisał Otwinowski:

Są kramy z ulicami, jako u nas szmatruzy bardzo długie, gdzie osobno w każdym rozmaite towary sprzedawają, w jednych kobierce, w drugich potrzeby wszelakie wojenne do koni, tak iż gdyby chciał z największym wojskiem jednego dnia wyciągnąć cesarz, wszystkiego tego pogotowiu dostatek znajdzie, bo tam rzemieślnik żaden swej roboty nie przedawa, ale tylko kupcy, którzy wszystko u nich kupują, i tak zaś powinni przedać, jako na której rzeczy pisano, co kosztuje. A o to się targuje, co mu kto zapłatą dać ma, iż nad tem siedzi a pieniądze gotowe dał (ibid.: 22).

Uczestnik poselstwa miał też okazję oglądać targowisko, na którym handlowano ludźmi:

Jest drugi bezestan, gdzie ludzie przedawają, [...] i gdy do przedania albo kupowania ich przychodzi, tedy je nago oględują *utriusque sexum*, jeśli jakiej wady nie mają, jako u nas bydło, *quoties toties*, na co żalność wielka patrzeć. Owa może zaraz przedać więźnie ileich kto ma, także kupić ich potrzeba [...] (ibid.:).

Godny uwagi wydaje się też u Radziwiłła obraz kairskiego targu (Prejs 1999: 66), ulicznego tłumu, który jest wielobarwny i zróżnicowany, zarazem jednak utrudnia poruszanie się, na co kilkakrotnie narzekał pielgrzym:

[...] we czwartek bywa targ, a jakoby jarmark. Wiele i rozmaitych było towarów, zwierz prawie rozmaity, ludzi też ze wszystkich narodów i języków wielka wielkość. Niezmyslnie zaprawdę o tym mieście powiadają, że dla tłumu zbyt wielkiego ludzi, trudne jest przez ulice szczie, które pieszy, konni, bydło, nierządnicę zwłaszcza (grzecznie ubrane, twarz zakrytą mając i na mułach idąc) napęlniają (Radziwiłł 1611: 219).

Handel kwitł nie tylko na targowiskach i ulicach. Prowadzono go także wprost z okna na pełniących rolę szlaków komunikacyjnych kanałach, nad którymi wznosiły się budynki. Opisał Radziwiłł przypadek takiej wymiany prowadzonej przez okno: „Niekórzy z okien wierzchnych potrzeby kupują od mijających po wodzie, zwłaszcza owoce a cukry, po powrozie pieniądze spuszczaają, a kupioną rzecz wciągają, niektórzy sobie wodę ciągną” (ibid.: 217).

Podczas jarmarku w Trypolisie widział Radziwiłł uliczne tańce i spotkał się z przypominającą handel obnośny jałmużniczą praktyką:

Był też w te czasy jakiś w Trypolu jarmark i najachało się było siła Turków i Murzynów, ale tylko tańce a skoki (i to nie było na co patrzeć) po wszystkich ulicach stroili, a owoce, których tu jest dostatek wielki, rozmaite przedawano. [...] Siła ich do Damaszku i Trypolu przychodzi, a jako naszy Szkotowie, na opalce drobne rzeczy rozmaite dla przedania noszą po ulicach, tak oni na szyi skrzynkę jakąś skorzaną miewają, w niej kilka cynowych kubków, flaszek kilka skorzanych zimnej wody pełnych, dwa albo trzy grzebienie, szczotkę szarą i zwierciadło chowają. [...] I to podanie wody, grzebienia, zwierciadła mają sobie za uczynioną jałmużnę, którą to i Turkom i chrześcijanom każdemu zgola, choć ich nie prosi, dającą (ibid.: 173–174).

Radziwiłł zachowuje dystans wobec pobożnych praktyk muzułmańskich. Wytyka osobom chcącym pozyskiwać jałmużnę narzucanie się otoczeniu.

## Ulica jako przestrzeń niebezpieczna

Otwarta przestrzeń, mieszanie się mas ludzi mających różne cele i status społeczny, bezkarność, stwarzały duże ryzyko dla przybyszów z obcych krajów. Zagrożenia doświadczył sam Radziwiłł w Damaszku, gdy niechętny pielgrzymom tłum zamierzał zaatakować ich orszak (zob. też Bystroń 1930: 30):

Otóż janczarowie konni wzięli nas między się i tak prowadzili, gdzie jednak skoro nas lud obaczył, wołaniem swym szpetnym i krzykaniem, a zwłaszcza nas chłopcy witali, ze wszystkich ulic ku nam bieżeli i gdyśmy do miejsca, kędy kupcy przedawają przyszli, kamieniami na nas ciskały i plwali, i by nas janczarowie nie bronili, pewnie by nas byli rozszarpali (Radziwiłł 1611: 39–40).

Dzięki odpowiedniemu doborowi ochrony (zawsze należeli do niej janczarowie znający hersztów band i lokalny półświatek) magnat mógł uniknąć zagrożenia. Wiedział jednak, że inni nie mieli tyle szczęścia. Ulica mogła się stać miejscem niebezpiecznym dla przybyszów, gdy dochodziło do sporu. Wskutek otarcia się Polaka (Konarskiego) o mówiącego po arabsku tamtejszego muzułmanina ten drugi poczuł się urażony tak, że uderzył przybysza pięścią i zaczął w niego rzucać kamieniami. Janczarska ochrona zażegnała spór, jednak wywołał on narastanie zbiegowiska: „Z rozmaitych ulic kupili się i wątpliwości nie masz, żeby nas byli pobili, jako się było przed kilką lat (co nam zakonnicy powiadali) trafiło, gdy, iż pielgrzymowie im zstąpić z drogi nie chcieli, kilku zabili” (ibid.: 99–100).

Również u Twardowskiego mowa o sytuacji zagrożenia wolności, zdrowia i życia przybysza z Rzeczypospolitej. W relacji poety mowa o janczarach oczekujących od wezyra wypłaty zaległego żołdu. Ich gniew wezyr Giurgi stara się skierować przeciwko księciu Zbaraskiemu, insynuując, że posiada pieniądze, które mogłyby stać się łupem wojska. Rozlew krwi wisi w powietrzu (w marginalium czytamy: „Bunt w janczarskich odach”, czyli oddziałach, ale też żołnierskich sypialniach przeznaczonych dla 100–150 osób), napiętą atmosferę widać na ulicy:

Już w odach zakrwawione mieli serca owi,  
na łup i rezolutę wszelaką gotowi;

przechodzą się armatno po ulicach zgraje,  
jaka na oceanie kiedy fala wstaje.

(Twardowski 2000: 154, p. IV, w. 509–512)

Według poety rozpalone głowy wojskowych ostudził dowódca, janczara, który nakazał zachować spokój, poniechać zamiaru napadu i obrabowania posła Rzeczypospolitej.

Dwukrotnie ukazał Twardowski miejską ulicę jako przestrzeń, w której rozgrywały się zamieszki i dokonywał rozlew krwi. Poeta pokazał siłę oszalałego tłumu, porównując go do owładniętego furią zwierzęcia. Wspominał przebieg tumultu, do którego doszło w Jassach, gdy gospodar mołdawski Gaspar Grazziani, zbuntowawszy się przeciwko Turkom we wrześniu 1620 roku, zlecił wymordowanie sultańskich posłańców, którzy mieli go dostarczyć do Konstantynopola. Podczas zamieszek, do których doszło w mieście, wymordowano mieszkających tam Turków. Pisze poeta:

Równie jako zjadły lew abo wół urwany,  
gdy dostawszy nietrefnie od obucha rany,  
natarczywy srożeje, już miece rogami,  
już i piasek silnymi rozmiata nogami  
tym niekontent, na miejskie wypada bazy,  
gdzie cesarskie przystawy pospół i janczary  
m o r d u j e p o u l i c a c h, leją się krwią Jassy,  
a prze bunt i gwar ludzi grzmią poblizsze lasy.

(Twardowski 2000: 41, p. I, w. 409–416)

Doprecyzowuje Twardowski w marginaliach: „W Jassiech tumult. Przy wołoskim gospodarzu cesarscy przystawi mieszkają i Turków inszych niemało, których on wszytkich wyzabijał” (Twardowski 2000: 41, p. I). Ulica stała się areną krwawej rozprawy, przestrzenią niebezpieczną dla obcych, nie tylko dla wojskowych, ale dla wszystkich przedstawicieli nacji okupanta. Rozwścieczony tłum wyciągał ludzi na zewnątrz zapewne z domostw, pałaców, koszar i ze świątyń. Ulica jawi się jako miejsce egzekucji, śmierci, działania niebezpiecznych sił, zbiorowego szału. Nie zapewnia schronienia, nie pozwala uniknąć zagłady, spływa w konsekwencji krwią.

## Ulica nocą

Twardowski pełen podziwu dla porządku panującego w mieście ukazuje stambulską ulicę w nocy. To czas, kiedy milkną wszelkie odgłosy, zamiera gwar przekupniów oraz ruch. Poeta podkreśla, że nie jest to jednak czas umożliwiający działanie pod osłoną nocy w zamkniętej dzięki murom i bramom przestrzeni miejskiej wszelakiej maści włóczęgów, rzezimieszków i rozbastwionych furiatów stwarzających zagrożenie dla innych i dla siebie:

Milczy świat, krom zwyczajnej kapedzijów warty –  
ci, jak zajdzie mgłą wieczór i Stambuł zawarty,  
z pochodniami ciekają, gdzie li po ulicach

o biegunach i nocnych słyszą pijanicach –  
i przeto nikt przed sobą w nocy tam nie trąbi,  
nikt okien i niewinnych podwojów nie rąbi;  
utopiona w głębokim zaczym noc milczeniu  
wszelakiemu przynosi wdzięczny sen stworzeniu.

(Twardowski 2000: 119–120, p. III, 1069–1076)

Czuje oko i ucho służb porządkowych zapobiega burdom. Poeta czuje ulgę, której nie mógł zaznać we własnym kraju (zob. Krzywy 2011: 56; Kuran 2011: 131–141).

## Zakończenie

Dokonując *descriptio urbis*, dyplomaci i pielgrzymi postrzegają ulice miast imperium osmańskiego jako integralny komponent całej zabudowy oglądanych ośrodków. Kreślony obraz obejmuje aspekty statyczny (budowle) i dynamiczny (wszelkie przejawy aktywności ludzkiej). Ulica jawi się jako przestrzeń postrzegana ze względu na użyteczność (szlak komunikacyjny, kontakty międzyludzkie, handel), budzi odczucia estetyczne (budowle, orszaki), ma znaczenie historyczne (ważne wydarzenia w dziejach społeczności) i wywołuje emocje (lęk przed zagrożeniami, śmiech podczas występów parateatralnych, obrzydzenie wywołane zachowaniami nieobyčajnymi). Z aspektem statycznym wiążą się następujące *loci*: ulica w topografii miasta, ulica jako przestrzeń komunikacyjna, urzędnicy uliczne; zaś z dynamicznym, związanym z aktywnością ludzi: ulica jako przestrzeń ceremonialna, ulica a wnętrze budowli – rola okna, *sacrum* w przestrzeni ulicznej, ulica jako przestrzeń prezentacji ubiorów, ulica jako przestrzeń wymiany towarowej i gestów dobroczynności, ulica jako przestrzeń niebezpieczna, ulica nocą.

Sumując szczegółowe spostrzeżenia, dostrzegam, że piszący – prowadząc relację – w naturalny sposób zwracają uwagę na szerokość ulicy, jej płynne przechodzenie w place czy nabrzeża portowe. W kategorii ulicy jako szlaku komunikacyjnego postrzegają również kanały, nad którymi wznoszą się budowle. Kolejną ważną sferą zaznaczoną w omawianych relacjach jest bezpieczeństwo na ulicy rozpatrywane w kontekście zagrożeń, jakie czyhają na przybyszów. Zróżnicowane stanowo i w zakresie majątku rzesze ludzkie są nie tylko ciekawym obiektem oglądu, ale też same obserwują bacznie przybyszów poruszających się po ich terytorium. Dostrzeżone możliwości rabunku bądź inne okoliczności uzasadniające napaść są wynikiem wzajemnego rozpoznania za pomocą wzroku. By uniknąć konfrontacji, najlepiej zapewnić sobie ochronę dysponując bronią bądź znając potencjalnych agresorów, mogących uderzyć z pobudek rabunkowych czy też obyczajowo-religijnych, politycznych bądź innych. I wreszcie kultura. Obserwacja życia ludzi, wejście w tłum umożliwia poznanie obyczajów mieszkańców – równie ciekawych przybyszów. Rodzi się też pragnienie, by oglądać się wzajemnie, co umożliwiają okna. Mieszkańcy wyglądają z góry na orszak posła czy pielgrzyma, wzajemnie przybysz w miarę możliwości może oknem zajrzeć do meczetu czy innego obiektu. Siłą rzeczy przybysz staje się nie tylko obserwatorem, ale i mimowolnym nawet uczestnikiem świąt. Pobyt na ulicy przynosi też bezpośredni kontakt z mieszkańcami poprzez rozmowę, wymianę handlową. Przybysze realizują też na ulicy własne cele, poszu-

kując śladów przeszłości głównie związanej z religią chrześcijańską. Dotyczy to zarówno Jerozolimy, jak i Konstantynopola, gdzie dyplomaci i pielgrzymi z ulicy mogli podziwiać budowle świadczące o czasach przedmuzułmańskich, znajdować też miejsca szczególnie ważne z punktu widzenia kultu<sup>9</sup>.

Należy zauważyć, że ulica muzułmańskich miast w opisach Twardowskiego i Otwinowskiego przedstawia się nieco inaczej niż u Radziwiłła. Przyczyna może wynikać z tego, że uczestnicy misji dyplomatycznej opisywali głównie stolicę, Konstantynopol, natomiast pielgrzym znalazł się w odległych od centrum państwa ośrodkach miejskich, jak Jerozolima, Damaszek czy Kair, gdzie władza centralna miała daleko mniejszy wpływ na organizację życia miasta. Dyplomaci podziwiają porządek panujący w stolicy, w zasadzie mogą się czuć w obszarze miasta kontrolowanego przez władzę bezpieczni (chyba że zagrożenie wyniknie z niespodziewanego rozwoju sytuacji politycznej bądź celowego działania tejże władzy). Natomiast Radziwiłł poznał więcej miast odległych od stolicy, gorzej zarządzanych, stąd też większa liczba przypadkowych zagrożeń i konieczność wynajęcia miejscowej ochrony. Choć głównym celem Radziwiłła była deskrypcja miejsc świętych (dotyczy zwłaszcza Jerozolimy), podczas kolejnych etapów podróży jawi się on już jako ciekawy świata turysta, który potrafi zachować dystans wobec opisywanego świata, nie ukazując go z perspektywy ortodoksji religijnej (zob. Chemperek 2003: 42–47). Nie dziwi zatem, że dla Radziwiłła ulica to przede wszystkim szlak komunikacyjny, zarazem miejsce niebezpieczne, ale też obszar umożliwiający zapoznanie się z daną kulturą i obyczajowością, które go po ludzku ciekawiły. Twardowski ujmuje z kolei swoje obserwacje w ramy służącego nie tylko zaspokojeniu ciekawości, ale i naganie przekazu perswazyjnego.

## Bibliografia

- Alexandrowicz, Stanisław 1976. „Peregrynacja do Ziemi Świętej księcia Radziwiłła Sierotki. Czas powstania rękopisu”. W: Marian Biskup (red.). *Ars historica. Prace z dziejów powszechnych*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Awianowicz, Bartosz 2009. „*Urbes laudandi ratio*. Antyczna teoria pochwały miast i jej recepcja w *De inventione et amplificatione oratoria* Gerarda Bucoldianusa oraz w *Essercitii di Aftonio Sofista* Orazia Toscanelli”. *Terminus* 1–2: 15–32.
- Bernatowicz, Tadeusz 1998. *Miles Christianus et peregrinus. Fundacje Mikołaja Radziwiłła „Sierotki” w ordynacji nieświeskiej*. Warszawa: Neriton.
- Buszewicz, Elwira (oprac.) 2004. *Metropolia Sarmatów. Dawni poeci i pisarze o Krakowie*. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Buszewiczowa, Elwira 1998. *Cracovia in litteris. Obraz Krakowa w piśmiennictwie doby Odrodzenia*. Kraków: Universitas.
- Bystron, Jan Stanisław 1930. *Polacy w Ziemi Świętej, Syrii i Egipcie 1147–1914*. Kraków: Księgarnia Geograficzna „Orbis”.
- Chemperek, Dariusz 2003. „*Podróż do Ziemi Świętej, Syrii i Egiptu* Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki – relacja konwertyty”. W: Krzysztof Stępnik (red.). *Radziwiłłowie. Obrazy literackie, Biografie. Świadectwa historyczne*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej.

<sup>9</sup> Wiele miejsca poświęcił temu Prejs 1999: 85–162.



- Chrościcki, Juliusz Antoni 2002. „Architektura okazjonalna w ceremonialnej przestrzeni Samuela Twardowskiego”. W: Katarzyna Meller, Jacek Kowalski (red.). *Wielkopolski Maro. Samuel ze Skrzypny Twardowski i jego dzieło w wielkiej i małej ojczyźnie*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie Studia Polonistyczne.
- Dąbrowska, Justyna M. 2005. „Wschód widziany oczyma Sarmaty (Samuel Twardowski, *Przeważna legacja*)”, *Zeszyty Naukowe WSHE* 17: 11–28.
- Gwagnin, Aleksander 1611. *Kronika Sarmacyjej europejskiej*. Tłum. Marcin Paszkowski. Kraków: Mikołaj Lob.
- Harbsmeier, Michael 1994. *Wilde Völkerkunde. Andere Welten in deutschen Reiseberichten der Frühen Neuzeit*. Frankfurt–New York: Campus Verlag.
- Hartleb, Kazimierz 1934. *Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Pielgrzymka do Ziemi Świętej*. Lwów: b.w.
- Hojka, Zbigniew 2015. „Diariusz Mikołaja Radziwiłła Sierotki – pierwszy polski przewodnik po Ziemi Świętej i krajach Lewantu”. W: Zbigniew Hojka, Karolina Wojtysiak, Damian Domżański (red.). *Miasto jako przedmiot refleksji i fascynacji. Rozważania socjologiczne i historyczne*. Katowice: Polskie Towarzystwo Socjologiczne.
- Kaczmarek, Marta 2014. „Peregrynacje do Jerozolimy i Betlejem w XVI wieku w świetle diariuszy Anzelma Polaka, Jana Goryńskiego i Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła »Sierotki«”. W: Agnieszka Januszek-Sieradzka (red.). *Ecclesia et homines. Instytucje i ludzie Kościoła w czasach Jagiellonów (XIV–XVI w.)*. Sandomierz: Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia.
- Kempa, Tomasz 2000. „Mikołaj Krzysztof Radziwiłł Sierotka (1549–1616). Wojewoda wileński”. Warszawa: Semper.
- Kołodziejczyk, Dariusz 2000. *Ottoman-Polish diplomatic relations (15<sup>th</sup>–18<sup>th</sup> century). An annotated edition of 'ahdnames and other documents*. Leiden: Brill.
- 2005. „Posłowie Rzeczypospolitej w Stambule”. W: Jerzy Axer, Justyna Olko (red.). *Dawne elity. Słowo i gest*. Warszawa: Ośrodek Badań nad Tradycją Antyczną, Wydawnictwo DiG.
- (red.) 2014a. *Orzeł i półksiężyc. 600 lat polskiej publicystyki poświęconej Turcji*. Zbiór tekstów źródłowych wyb. i oprac. Adam Balcer, Dariusz Kołodziejczyk, Natalia Królikowska. Warszawa: Biblioteka Jedności Europejskiej.
- 2014b. „Wprowadzenie”. W: *Orzeł i półksiężyc. 600 lat polskiej publicystyki poświęconej Turcji*. Zbiór tekstów źródłowych wyb. i oprac. Adam Balcer, Dariusz Kołodziejczyk, Natalia Królikowska. Warszawa: Biblioteka Jedności Europejskiej.
- Kowalska, Aniela 1939. „Z badań nad *Peregrynacją* Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła”. *Prace Polonistyczne* 3: 19–54.
- Królikowski, Bohdan 2000. *Wśród Sarmatów. Radziwiłłowie i pamiętnikarze*. Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Krzywy, Roman 2011. „Deskrypcja Stambułu w *Przeważnej legacji* Samuela Twardowskiego wobec topiki *laudatio urbis*”. *Pamiętnik Literacki* 4: 41–58.
- Kukulski, Leszek 1962. „Posłowie”. W: Mikołaj Krzysztof Radziwiłł . *Podróż do Ziemi Świętej, Syrii i Egiptu 1582–1584*. Oprac. Leszek Kukulski. Warszawa: Czytelnik.
- Kuran, Magdalena 2010. „Rola szkolnictwa jezuickiego w kształtowaniu wspólnoty europejskiej”. *Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria Polonica* 13: 35–44.
- Kuran, Michał 2011. „»Straże nocne« przełomu wieku XVI i XVII w twórczości Stanisława Grochowskiego (*Skarga Snu nocnego*)”. W: Jarosław Ławski, Krzysztof Korotkich, Marcin Bajko (red.). *Noc. Symbol – temat – metafora*. T. 1: *Wokół straży nocnych Bonawentury*. Białystok: Instytut Filologii Polskiej, Uniwersytet w Białymstoku.
- 2014. „Obraz Orientu w twórczości Marcina Paszkowskiego i Samuela Twardowskiego – konfrontacje”. W: Adam Bednarczyk, Magdalena Kubarek, Maciej Szatkowski (red.). *Orient w literaturze – literatura w Orientie*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK.
- 2016. „Źródła i inspiracje obrazu Imperium Osmańskiego w *Kronice Sarmacyjej europejskiej* (część III księgi X) Aleksandra Gwagnina”. W: Adam Bednarczyk, Magdalena Kubarek, Maciej

- Szatkowski (red.). *Między Wschodem a Zachodem – W poszukiwaniu źródeł i inspiracji*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Mączak, Antoni 1980. *Życie codzienne w podróżach po Europie w XVI i XVII wieku*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Ossowska, Katarzyna 2014. „Pierwsze opisy podróży Polaków do Ziemi Świętej – wprowadzenie do badań w ujęciu geopoetyki”, *Meluzyna. Dawna Literatura i Kultura* 1: 21–33.
- Otwinowski, Erazm 1860. „Wypisanie drogi tureckiej, gdym tam z posłem wielkim wielmożnym panem Andrzejem Bzickim, kasztelanem chełmskim, od króla Zygmunta Augusta posłanym roku pańskiego 1557 jeździł”. W: Józef Ignacy Kraszewski (oprac.). *Podróże i poselstwa polskie do Turcyi*. Kazimierz Józef Turowski (wyd.). Kraków: Biblioteka Polska, z. 9.
- Paszkowski, Marcin 2017. „Minerwa... z ligi chrześcijańskiej zebrana”. W: Idem. *Utwory okolicznościowe*. Michał Kuran przy udziale Romana Krzywego (oprac.), „Biblioteka Dawnej Literatury Popularnej i Okolicznościowej”, t. 36, cz. 1. Warszawa: Sub Lupa.
- Prejs, Marek 1999. *Egzotyzm w literaturze staropolskiej*. Warszawa: Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Instytut Literatury Polskiej.
- Radziwiłł, Mikołaj Krzysztof 1611. *Peregrynacja abo Pielgrzymowanie do Ziemi Świętej Jaśnie Oświeconego Pana J[ego] M[ości] P[ana] Mikołaja Chryzstofa Radziwiłła [...] przez Jego M[ość] K[siędza] Thomasa Tretera kustosza warmińskiego językiem łacińskim napisana i wydana, a przez k[siędza] Andrzeja Wargockiego na polski przełożona*. Kraków: b.w.
- 1925. *Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Peregrynacja do Ziemi Świętej (1582–1584)*. Jan Czubek (wyd.). „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce”, seria I, t. 15, cz. 2. Kraków: Nakładem Polskiej Akademii Umiejętności.
- 1962. *Podróż do Ziemi Świętej, Syrii i Egiptu 1582–1584*. Oprac. Leszek Kukulski. Warszawa: Czytelnik.
- Sajkowski, Alojzy 1965. *Od Sierotki do Rybeńki. W kręgu radziwiłłowskiego mecenatu*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- 1991. „*Hierosolimitana peregrinatio* Mikołaja Radziwiłła zwanego Sierotką i *Viaggi in Levanto* Pietra della Valle zwanego Pellegrino – dwa spojrzenia na świat Orientu”. W: Idem. *Opowieści misjonarzy, konkwistadorów, pielgrzymów i innych świata ciekawych*. Poznań: Wydawnictwo Pomorskie.
- Twardowski, Samuel 2000. *Przeważna legacja Krzysztofa Zbaraskiego od Zygmunta III do sultana Mustafy*. Roman Krzywy (wyd.). „Biblioteka Pisarzy Staropolskich”, t. 17. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN.
- Ulčínaitė, Eugenia 1984. *Teoria retoryczna w Polsce i na Litwie w XVII wieku. Próba rekonstrukcji schematu retorycznego*. Wrocław: Ossolineum.
- Zarębski, Rafał 2007. „Z problematyki dawnej polszczyzny potocznej. Określenia miar w *Podróży do Ziemi Świętej, Syrii i Egiptu* M. K. Radziwiłła”, *Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego* 52: 251–261.
- 2015. „Bliski Wschód w XVI-wiecznych pamiętnikach polskich (na przykładzie wybranych kręgów tematycznych)”. *Przegląd Orientalistyczny* 3–4: 179–190.